

Zgubione Przykazanie

Dziesięć słów (2)

„Nie czyn sobie obrazu rytego ani żadnego podobieństwa rzeczy tych, które są na niebie w górę, i które na ziemi nisko, i które są w wodach pod ziemią. Nie będziesz się im kłaniał ani im będziesz służył; bom Ja Pan Bóg twój, Bóg zawistny w miłości, nawiedzający nieprawość ojców nad syny w trzecim i w czwartym pokoleniu, tych którzy mnie nienawidzą; a czyniący miłosierdzie nad tysiącami tych, którzy mię miłują, i strzegą przykazania mego” – 2 Mojż. 20:4-6.

Tekst ten uważamy za treść drugiego przykazania, zakazującego czczenia obrazów. Kogo dotyczy to przykazanie? Zapewne Żydów, którym ten nakaz został przekazany pod górą Synaj, ale czy tylko? Czytając Słowo Boże nie znajdujemy nigdzie wzmianki ani sugestii, aby forma czczenia Boga poprzez sporządzanie Jego podobizny była zalecana zarówno przed daniem tego przykazania, jak i kiedykolwiek później. Przykazanie to pokazuje więc wszystkim istotom, w jaki sposób Pan Bóg nie chce być czczony w żadnym czasie, a więc jest uniwersalnym przekazem, mówiącym nam o Bogu i Jego istocie.

Jest rzeczą charakterystyczną, że właśnie ten zapis Dekalogu oraz zalecenie czczenia sabatu wyróżniają dziesięć przykazań spośród innych norm prawnych starożytnego świata, i nie jest spotykany w żadnym znanym kodeksie prawnym tamtego okresu. Natomiast czczenie posągów, obrazów i innych martwych przedmiotów potwierdzają wykopaliska archeologiczne prowadzone zarówno w krajach sąsiadujących z Izraelem, jak i na innych kontynentach. Również w miastach kananejskich archeolodzy odnajdują liczne spiżowe figury Baala, natomiast nikt jeszcze nie odnalazł posągu Wszechmogącego Boga Izraela. Czy jest to potwierdzeniem tego, że zakaz czczenia obrazów nie dotyczy pogan? Zapewne nie, bo przecież apostoł Paweł daje jasne i proste wyjaśnienie w Liście do Rzymian: „Przeto i co może być wiadomo o Bogu, jest w nich jawno, gdy im Bóg objawi. Bo rzeczy jego niewidzialne od stworzenia świata, przez rzeczy uczynione widzialne bywają, to jest ona wieczna jego moc i bóstwo, na to, aby oni byli bez wymówki. Przeto iż poznawszy Boga, nie chwalili jako Boga, ani mu dziękowali, owszem zniszczemnieli w myślach swoich i zaczęli się bezrozumne serce ich; Mieniać się być mądrymi, zgłupieli; i odmienili chwałę nieskazitelnego Boga w

podobieństwo obrazu skazitelnego człowieka i ptaków, i czworonogich zwierząt, i płazów. A przeto pada je Bóg pożałliwościom serc ich ku nieczystości, aby lżyli ciała swoje między sobą, jako te, którzy odmienili prawdę Bożą w kłamstwo i chwalili stworzenie, i służyli mu raczej niż Stworzycielowi, który jest błogosławiony na wieki. Amen” – Rzym.1:21-26.

Tekst ten wskazuje, że Bóg nie tylko zabrania, ale wręcz każe pogan za nieprawidłowe oddawanie Jemu czci. Widzimy więc, że treść drugiego przykazania dotyczy zarówno Żydów, jak i pogan. Czy również jednakowo ważna jest dla wierzących chrześcijan?

Apostoł Paweł upomina nas, abyśmy nie utrzymywali zażytych stosunków z takimi, którzy mieni się być braćmi, a nie przestrzegają drugiego przykazania. „Pisałem wam w liście, abyście się nie mieszały z wszetecznikami; Ale nie zgoda z wszetecznikami tego świata albo z łakomcami, albo z drapieżcami, albo z bałwochwalcami; bo inaczej musielibyście z tego świata wynieść, lecz teraz pisałem wam, abyście się nie mieszały; jeśliby kto, mieniać się być bratem, był wszetecznikiem albo łakomcą, albo bałwochwalcą, albo obmówcą, albo pijanicą, albo żdziercą, żebyście z takowym i nie jadali” – 1 Kor. 5:10,11 (BG). Sugestią apostoła jest, że są w zborach tacy, którzy mogą mieć skłonności do bałwochwalstwa i aby nie wprowadzać ich w błąd, apostoł radzi unikać wszystkiego, co nawet może mieć tylko pozór oddawania czci bożkom. „Zatem jeśli chodzi o spożywanie pokarmów, które już były bożkom złożone na ofiarę, wiemy dobrze, że nie ma na świecie ani żadnych bożków, ani żadnego boga, prócz Boga jedynego. A choćby byli na niebie i na ziemi tak zwani bogowie – jest zresztą mnóstwo takich bogów i panów – dla nas istnieje tylko jeden Bóg, Ojciec, od którego wszystko pochodzi i dla którego my istniejemy, oraz jeden Pan, Jezus Chrystus, przez którego wszystko się stało i dzięki któremu także my jesteśmy. Lecz nie wszyscy mają wiedzę. Niektórzy jeszcze do tej pory spożywają pokarmy bożkom złożone, w przekonaniu, że chodzi o bożka, i w ten sposób kala się ich słabe sumienie. A przecież pokarm nie przybliży nas do Boga ani nie będziemy ubożsi, gdy przestaniemy jeść, ani też jedząc nie wzrośniemy w znaczenie. Baczcie jednak, aby to wasze prawo /do takiego postępowania/ nie stało się dla słabych powodem do zgorszenia. Gdyby bowiem ujrzał ktoś ciebie, oświeconego wiedzą, jak zasiadasz do uczty bałwochwalczej, czyżby to nie skłoniło również kogoś słabego w sumieniu do spożywania ofiar składanych bożkom?” – 1 Kor. 8:4-10 (BT).

Ważność tego przykazania zdaje się również

potwierdza werset z Księgi Objawienia: „*I widziałem stolice, a usiedli na nich i dany im jest sąd i dusze pości-nanych dla świadectwa Jezusowego i dla słowa Bożego, i którzy się nie kłaniali bestii ani obrazowi jej, i nie przyjęli piętna jej na czoło swoje i na rękę swoją; i ożyli, i królowali z Chrystusem tysiąc lat*” – Obj. 20:4 (BG). Mówi on, że jedną z prób wierzących będzie próba nie oddania pokłonu obrazowi bestii, czyli zachowania drugiego przykazania, i tylko ci, którzy przejdą ją zwycięsko, będą królować razem z Chrystusem. Może to właśnie jest główny powód, dla którego należy zastanowić się, co dla nas dzisiaj znaczy i czego nas uczy właśnie to przykazanie.

Gdy czytamy satyrę proroka Izajasza, opisującą sposób, w jaki powstają posągi bożków i ludzi – ich wytwórców – wydawać by się mogło, że słowa te dotyczą jedynie ciemnych i niewykształconych ludzi z dawnych wieków.

„Wszyscy rzeźbiarze bożków są niczym; dzieła ich ulubione na nic się nie zdadzą; ich czciciele sami nie widzą ani nie zdają sobie sprawy, że się okrywają hańbą. Kto rzeźbi bożka i odlewa posąg, żeby nie mieć pożytku? Oto wszyscy czciciele tego bożka zawstydzą się; jego wykonawcy sami są ludźmi. Wszyscy oni niechaj się zbiorą i niech staną! Razem się przestraszą i wstydem okryją. Wykonawca posągu urabia żelazo na rozżarzonych węglach i młotami nadaje mu kształty; wykańcza je swoim silnym ramieniem; oczywiście, jest głodny i brak mu siły; nie pił wody, więc jest wyczerpany. Rzeźbiarz robi pomiary na drzewie, kreśli rylcem kształt, obrabia je dłutami i stawia znaki cyrklem; wydobywa z niego kształty ludzkie na podobieństwo pięknej postaci człowieka, aby postawić go w domu. Narąbał sobie drzewa cedrowego, wziął drzewa cyprysowego i dębowego – a upatrzył je sobie między drzewami w lesie – zasadził jesion, któremu ulewa zapewnia wzrost. To wszystko służy człowiekowi na opał: część z nich bierze na ogrzewanie, część na rozpalenie ognia do pieczenia chleba, na koniec z reszty wykonuje boga, przed którym pada na twarz, tworzy rzeźbę, przed którą wybija pokłony. Jedną połowę spala w ogniu i na rozżarzonych węglach piecze mięso; potem zajada pieczeń i nasycza się. Ponadto grzeje się i mówi: Hej! Ale się zagrzałem i korzystam ze światła! Z tego zaś, co zostanie, czyni swego boga, bożyszcze swoje, któremu oddaje pokłon i pada na twarz, i modli się, mówiąc: Ratuszuj mnie, boś ty bogiem moim! Tacy nie mają świadomości ani zrozumienia, gdyż mgłą przesłonięte są ich oczy, tak iż nie widzą, i serca ich, tak iż nie rozumieją. Taki się nie zastanawia; nie ma wiedzy ani zrozumienia, żeby sobie powiedzieć: Jedną połowę spaliłem w ogniu, nawet chleb upiekłem na rozżarzonych węglach, i upiekłem mięso, które zajadam, a z reszty zrobię rzecz obrzydliwą. Będę oddawał pokłon kawałkowi. Taki się karmi popiołem; zwiedzione serce wprowadziło go w błąd. On nie może ocalić swej duszy i powiedzieć: Czyż

nie jest fałszem to, co trzymam w ręku?” – Izaj. 44:9-20 (BT).

Jednak gdy popatrzymy na współczesny świat, to zdecydowana większość ludzi na ziemi, zamiast Bogu, oddaje cześć wyobrażeniom bogów, ich posągom i obrazom. O ile można by w jakiś sposób próbować usprawiedliwić pogan, to trudno jest zrozumieć, że dotyczy to również większości ludzi, którzy mienią się być chrześcijanami. Być może jest to konsekwencja połączenia zakazu czczenia innych bogów z zakazem czynienia obrazów i posągów. Wówczas można rozumieć, że zakaz sporządzania wizerunków dotyczy tylko innych bóstw. I tak połączone z innym i w ten sposób ukryte przykazanie zmienia swoją treść. A przecież z treści przekazu biblijnego można również i w innych miejscach wyczytać, że Bóg nie chce, aby człowiek sporządzał jakiegokolwiek obrazy i podobizny, które czynione są po to, aby się do nich modlić i oddawać im cześć. „*Nie czyńcie sobie bałwanów ani obrazu rytego; ani słupów stawiajcie sobie, ani kamienia w obraz wyrzeźbionego stawiajcie w ziemi waszej, abyście mu się kłaniali; bom Ja Pan, Bóg wasz*” – 3 Mojż. 26:1 (BG). Bóg uzasadnia to tym, że jest zazdrosny i nie chce, aby chwała Jemu należna była oddawana martwym przedmiotom. Jednak jak pokazuje to również przekaz biblijny, zarówno w Starym, jak i w Nowym Testamencie bałwochwalstwo było jednym z najczęstszych grzechów ludzi przeciwko Bogu. Takim też stał się wprowadzony stopniowo, począwszy od V w. n.e., najpierw w kościele wschodnim, a później w całym chrześcijaństwie kult obrazów. Podobnym naruszeniem drugiego przykazania był zapoczątkowany w tym samym okresie kult relikwii. Przypisywano im cudowną moc i stawały się obiektami kultu. Do dnia dzisiejszego przechowywane są w kościołach w specjalnie do tego wykonanych relikwiarzach w kształcie trumny, monstrancji lub krzyża. „*Relikwie – szczątki pozostałe po świętych. W pierwszym rzędzie są to ich kości, oprócz tego jednak także wszystko to, co pozostawało w bezpośrednim z nimi związku, tak jak szaty, sprzęty itp.*”¹⁾ Podobnie naruszeniem drugiego przykazania jest modlenie się, oddawanie pokłonów i czczenie rozmaitych figur i rzeźb, a także obrazów przedstawiających zarówno świętych, jak i Marię, matkę Jezusa.

„Pilnie się wystrzegajcie abyście nie postąpili niegodziwie i nie uczynili sobie rzeźby przedstawiającej podobiznę mężczyzny lub kobiety” – 5 Mojż. 15:15,16 (BT).

Uważamy również, że symbol krzyża, na którym zmarł nasz Pan, Jezus Chrystus, powinno się otaczać szacunkiem, co jednak nie stanowi usprawiedliwienia do kłaniania się i modlenia do jakiegokolwiek przedmiotu martwego, nawet jeżeli ma on kształt krzyża, gdyż jest



to również naruszenie drugiego przykazania.

Tak samo traktujemy oddawanie czci jakimkolwiek wizerunkom naszego Pana. Niektórzy, aby usprawiedliwić swoje postępowanie, przytaczają słowa ap. Pawła: „O nierozumni Galaci! Któż was urzekł, was, przed których oczami nakreślono obraz Jezusa Chrystusa ukrzyżowanego” – Gal. 3:1 (BT). Ale nawet katolicki komentarz Wydawnictwa PALLOTTINUM²⁾, podając trojkie tłumaczenie tego wersetu, w żadnym z nich nie odnosi ich znaczenia do literalnego (fizycznie namalowanego) obrazu Jezusa.

Nowy Testament na określenie bożka używa greckiego słowa *eidolon*. Słowo to funkcjonuje w języku polskim jako idol – wyobrażenie bóstw (posążek, obraz itp.), będące przedmiotem kultu³⁾. Jednak we współczesnym języku słowo to nabrało jeszcze innego znaczenia. Jako idola określa się osobę cieszącą się szczególną popularnością (np. aktor, piosenkarz, sportowiec), będącą bożyszczem pewnych kręgów publiczności. Wskazuje to, że bałwochwalstwem może być również przesadne zainteresowanie osobami ludzkimi, które stają się dla człowieka idolami (bałwanami), np. poprzez wieszanie ich podobizn, naśladowanie stylu życia, sposobu ubierania. Już samo sformułowanie, że ktoś staje się bożyszczem tłumów, wskazuje, że ludzie obdarzają go nienależną mu czcią i robią z niego „bożka”. Apostoł Paweł znalazł się kiedyś w podobnej sytuacji, gdy chciano mu oddawać boską cześć i zareagował bardzo ostro.

„Na widok tego, co uczynił Paweł, tłumy zaczęły wołać po liakońsku: Bogowie przybrali postać ludzi i zstąpili do nas (...) Na wieść o tym apostołowie Barnaba i Paweł rozdarli szaty i rzucili się w tłum krzycząc: Ludzie, dlaczego to robicie, podobnie jak wy podlegamy cierpieniom. Nauczamy was, abyście odwrócili się od tych marności do Boga żywego, który stworzył niebo i ziemię, i morze, i wszystko, co się w nich znajduje” – Dzieje Ap. 14:11-15 (BT).

W kontekście słów apostoła dziwi brak jakiegokolwiek reakcji duchowych przywódców, gdy w dwa tysiące lat później inni ludzie zanosili modlitwę „Papa Noster” (*papieżu nasz*). Kierowanie do osoby ludzkiej modlitwy, którą nasz Pan, Jezus Chrystus, kazał nam modlić się do Niebieskiego Ojca – Wszechmogącego Boga, zdaje się naruszać zarówno pierwsze, jak i drugie przykazanie. Świadczy o tym również nadmierne eksponowanie wizerunków, fotografii, pomników papieża Jana Pawła II i miejsc z nim związanych oraz rychłe uczynienie z nich obiektów kultu.

Możemy również spotkać się ze świeckim albo inaczej państwowym bałwochwalstwem. Pamiętamy jeszcze

cześć, jaką oddawano pomnikom wodzów rewolucji w ateistycznych nabożeństwach lub zjawisko nazwane „kultem jednostki”, gdzie sama nazwa wskazywała podobny do religijnego charakter stosunku innych ludzi do przywódcy. Wielu wierzących cierpiało prześladowania nie chcąc używać faszystowskiego pozdrowienia „Heil Hitler!”, gdyż uważali to za oddawanie czci człowiekowi, a nie Bogu. Przypomina to nam jak żywo historię, która miała kiedyś miejsce na polu Dura, a opisana jest w trzecim rozdziale Proroctwa Daniela.

Widzimy więc, że niebezpieczeństwem dla chrześcijanina może stać się uczynienie idolem – bożkiem – drugiego człowieka.

Bardziej zawołowaną formą łamania drugiego przykazania jest wiara w przesady, zabobony, wróżby, talizmany. Często z przymrużeniem oka patrzymy na przesady, zapominając, jakie są ich źródła. W naszym kraju panuje powszechny zwyczaj, że nie należy podawać ręki przez próg. Jeżeli nie wierzycie, to spróbujcie w szkole lub w pracy przywitać się z kimś w progu. Zapewne jednak nikt nie wie, skąd wzięła się taka obawa związana z progiem. Rozwiązanie problemu znajdujemy w Biblii. Za czasów proroka Samuela, gdy arka przymierza została zdobyta przez Filistynów i umieszczona w świątyni Dagona, posąg tego bożka został zniszczony, tak że

„łeb Dagonowy i obie dłonie rąk jego ułamane były na progu (...) Przetoż nie wstępują kapłani Dagonowi i wszyscy, którzy wchodzi do domu Dagonowego, na próg Dagonowy w Azocie aż do dnia tego” – 1 Sam. 5:4,5 (BG).

Widzimy więc, że ten zdawać by się mogło błahy przesąd, ma wyraźny związek z bałwochwalstwem, to jest oddawaniem czci posagowi Dagona. Gdy rozejrzemy się wokół, to zobaczymy, że takich przesadów jest dużo więcej: czarny kot przebiegający drogę, pechowa trzynastka itp. Kto takie rzeczy traktuje poważnie, zapytacie? Chyba nie jest to jednak incydentalny problem, skoro producenci samolotów nie wstawiają trzynastego rzędu, a budowniczowie hoteli pomijają trzynaste piętra. Jeżeli nie wierzycie, spróbujcie zamówić miejsce w trzynastym rzędzie na dowolny lot. Wskazuje to, że jednak wielu ludzi wierzy w takie bałwochwalcze przesady, a jak nie wierzy, to przynajmniej mówi, że przecież to nic szkodliwego i na pewno nikomu to nie zaszkodzi. Czy jednak na pewno? Zamiast Bogu, ufamy martwym przedmiotom, symbolom, liczbom; przez to, że zwracamy na nie szczególną uwagę, przypisując im magiczną siłę, umniejszamy nasze zaufanie do Stwórcy i Jego roli w kierowaniu naszym życiem. Bóg zaś powiedział przy okazji drugiego przykazania, że jest Bogiem zazdrosnym.



Podobne korzenie ma wróżbiarstwo i przepowiadanie przyszłości. W Starym Testamencie często na określenie bożka używany był termin terafim. Słowo terafim ogólnie tłumaczy się jako „bóstwo (bóstwa) domowe”; pochodzi ono prawdopodobnie od hetyckiego *tarpis*, oznaczającego rodzaj zycziwego albo złośliwego ducha. Terafim w wielu przypadkach służyły do wróżb⁴⁾.

„Posążki bóstw natomiast mówią tylko brednie, wróżbici widzą tylko kłamstwa, i złudne są sny, które wyjaśniają, pocieszają zwodniczo” – Zach. 10:2 (BT).

„Albowiem król babiloński stanął na rozdrożu, na początku obydwu dróg, aby się pytać wyroczni; potrząsa strzałami, zapytuje posążki bóstw i przypatruje się wątrobie” – Ezech. 21:26 (BT).

Podobną do terafim rolę pełnią dzisiaj różnego rodzaju amulety, talizmany czy też przedmioty przynoszące szczęście np. podkowy zawieszane na drzwiach czy w samochodach, albo wizerunki świętych na każdą okazję, stosownie do nieszczęścia, od jakiego mają bronić. Wskazuje to, że wiara w magiczną siłę przedmiotów, różnego rodzaju amulety i talizmany oraz wróżenie, a także odczytywanie przyszłości z różnych znaków i przedmiotów, astrologia i wszelkiego rodzaju horoskopy i wyrocznie, to także naruszenie drugiego przykazania.

Zaliczyć do tego można również spirytyzm i wszelkiego rodzaju kontakty ze złymi duchami czy też umarłymi..

O powiązaniu bałwochwalstwa ze złymi duchami mówi jeden z psalmów: *„I służyli bałwanom ich, które im były siłtem. Albowiem diabłom ofiarowali synów swoich i córki swoje, i wylewali krew niewinną, krew synów swoich i córek swoich, których ofiarowali bałwanom rytym chananejskim, tak że splugawiona była ziemia onem krwi rozlaniem” – Psalm 106:36-38 (BG).* Na taką samą zależność wskazuje apostoł Paweł:

„Cóż tedy mówię? Żeby bałwan miał być czem, a iżby to, co bywa bałwanom ofiarowane, miało czem być? Owszem powiadam, iż to, co poganie ofiarują, diabłom ofiarują, a nie Bogu; a nie chciałym, abyście byli uczestnikami diabłów. Nie możecie pić kielicha Pańskiego i kielicha diabelskiego; nie możecie być uczestnikami stołu Pańskiego i stołu diabelskiego” – 1 Kor. 10:19-21 (BG).

Z bałwochwalstwem związana jest również wszelkiego rodzaju liturgia i obchodzenie świąt, odnoszących się do prawdziwego Boga jedynie poprzez umieszczenie

Go w nazwie święta. Przykład taki znajdujemy, gdy Izraelici na czele z kapłanem Aaronem ulali złotego cielca. *„A gdy lud widział, że Mojżesz opóźniał swój powrót z góry, zebrał się przed Aaronem i powiedział do niego: Uczynź nam boga, który by szedł przed nami, bo nie wiemy, co się stało z Mojżeszem, tym mężem, który nas wyprowadził z ziemi egipskiej. Aaron powiedział im: Pozdejmujcie złote kolczyki, które są w uszach waszych żon, waszych synów i córek, i przynieście je do mnie. I zdjął cały lud złote kolczyki, które miał w uszach, i zniósł je do Aarona. A wzięwszy je z ich rąk nakazał je przetopić i uczynić z tego posąg cielca ulany z metalu. I powiedzieli: Izraelu, oto bóg twój, który cię wyprowadził z ziemi egipskiej. A widząc to Aaron kazał postawić ołtarz przed nim i powiedział: Jutro będzie uroczystość ku czci Pana. Wstawszy wcześniej rano, dokonali całopalenia i złożyli ofiary biesiadne. I usiadł lud, aby jeść i pić, i wstali, żeby się bawić” – 2 Mojż. 32:1-6 (BT).* Komentując to wydarzenie, apostoł Paweł zwraca uwagę, że istotnym elementem tego święta było jedzenie, picie i muzyka, co żywo przypomina dzisiaj różnego rodzaju festyny, odpusty lub inne święta, których głównym celem oprócz pseudo duchowego charakteru jest rozrywka dla ludzi.

„Nie bądźcie też bałwochwalcami jak niektórzy z nich, według tego, co jest napisane: Zasiadł lud, by jeść i pić, i powstał, by się oddawać rozkoszom” – 1 Kor. 10:7 (BT).

Słowo Boże nie zachęca również do nadmiernego ozdabiania miejsc modlitwy oraz umieszczania w nich jakichkolwiek podobizn. Nie mamy również zaleceń co do przywiązywania szczególnej wagi do samego miejsca, w którym odbywają się nabożeństwa (świątyni). *„Bóg, który stworzył świat i wszystko na nim, On, który jest Panem nieba i ziemi, nie mieszka w świątyniach zbudowanych ręką ludzką i nie odbiera posługi z rąk ludzkich, jak gdyby czegoś potrzebował, bo sam daje wszystkim życie i oddech, i wszystko. Będąc więc z rodu Bożego, nie powinniśmy sądzić, że Bóstwo jest podobne do złota albo do srebra, albo do kamienia, wytworu rąk i myśli człowieka” – 1 Kor. 17:24,29 (BT).* Pan Jezus mówi, że oddawanie czci Bogu nie wiąże się z konkretnym miejscem, budowlą czy specjalnym wystrojem, ale z odpowiednim stanem serca. Jeżeli trudno ci jest chwalić Boga, gdy nie masz w swoim otoczeniu specjalnych symboli, np. krzyża lub innych wizerunków czy symboli charakterystycznych dla grupy religijnej, do której należysz, to być może jest to sygnał, że zaczynamy mieć problemy z przestrzeganiem drugiego przykazania.

„Nadchodzi jednak godzina, owszem już jest, kiedy to prawdziwi czciciele będą oddawać



cześć Ojcu w duchu i prawdzie, a takich to czcicieli chce mieć Ojciec. Bóg jest duchem; potrzeba więc, by czciciele Jego oddawali Mu cześć w duchu i prawdzie” – Jan 4:23 (BT).

Jak więc widzimy, przestrzeganie drugiego przykazania w całej jego pełni dotyczącej zarówno litery, jak i ducha, jest problemem daleko większym niż sporządzanie sobie obrazów i innych podobieństw służących kultowi religijnemu. Dotyka również innych sfer naszego życia, ideałów i osób, które naśladujemy, przywódców politycznych, których popieramy, rzeczy, w których pokładamy nadzieję. Bóg patrzy, czy nie są one dla nas ważniejsze od Niego. Dotyczy to także sposobów, w jaki czcimy i oddajemy chwałę Najwyższemu Bogu, bo On jest Bogiem zazdrosnym i nie chce dzielić chwały Jemu należnej z żadnymi innymi istotami czy też materialnymi przedmiotami.

Za nieprzestrzeganie drugiego przykazania groziła kara zarówno temu, kto je przestępował, jak i jego potomkom do czwartego pokolenia. Zapewne Bogu chodziło o to, że człowiek skutki swojego grzechu widział przez całe swoje życie, gdyż osiągały one jego dzieci, wnuków i prawnuków. Bóg chce, by człowiek odczuł karę za grzech, jednak nie chce się mścić na ludziach wiecznie. Dlatego też każe tylko do czwartego pokolenia. Błogosławieństwa natomiast udziela aż do tysięcznego. Ponieważ od początku ludzkości nie było jeszcze 1000 pokoleń i trudno nam taką liczbę pokoleń ogarnąć umysłem, dla nas ludzi znaczy to, że Bóg błogosławi na zawsze. Więcej informacji na ten temat w „Na Straży” nr 3/2000⁵⁾.

Czy jednak ta reguła karania i błogosławienia dotyczy

tylko drugiego przykazania? Pomagają nam tutaj słowa proroka Samuela wypowiedziane do Saula:

„Bo przeciwieć się jest jako grzech czarowania, a przestąpić przykazanie jest jako bałwochwalstwo i obraza” – 1 Sam. 15:23 (BG).

Sugerują one, że nieprzestrzeganie również innych przykazań jest podobnym przestępstwem jak sporządzanie obrazów, a więc zagrożone podobną karą. Dobrym przykładem może być tutaj kara, jaka spotkała naród żydowski za odrzucenie i zabicie Mesjasza. Lud krzyczał do Piłata:

„Krew jego na nas i na dziatki nasze” – Mat. 27:25 (BG).

I rzeczywiście, w 70 r. n.e. Rzymianie niszcząc Jeruzalem wraz ze świątynią ukarali dzieci krzyczących przed Piłatem, ale ostateczne zniszczenie przyszło w roku 135 n.e. na ich prawnuków, czyli czwarte pokolenie. Myślę, że nieprawdziwy obraz „mściwego Boga” tworzą chrześcijanie, którzy do dziś doświadczenia przychodzące na Żydów wiążą z karaniem za zabicie Chrystusa. Zapominają, że Bóg Wszechmocny każe tylko do czwartego pokolenia, a błogosławi aż do tysięcznego. Tworząc fałszywy obraz „mściwego Boga” też naruszamy drugie przykazanie.

Krajcer Piotr
R-
„Straż”

Przypisy:

¹⁾ Encyklopedia Powszechna, Wydawnictwo „Gutenberga”

²⁾ List do Galatów, ks. Edward Szamanek, Pallottinum 1978

³⁾ Słownik Wyrazów Obcych, PWN Warszawa 1972

⁴⁾ Słownik Wiedzy Biblijnej, Oficyna Wydawnicza „Vocatio” 1997

⁵⁾ „Na Straży” 3/2000 artykuł pt. „Mściwy czy zapobiegliwy”